

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

CENA PRENUMERATY:

W PŁOCKU: NA PROWINCJI:
miesięcznie marek 5.50 miesięcznie mrk. 6.50
— Za odnośnienie do domu miesięcznie 1 markę. —
— Numer pojedynczy w Płocku kosztuje 25 fenigów. —

„KURJER PŁOCKI”

— ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt —
z datą na dzień następny. Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za rubrykę „Nadeślane” redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.
Adres Redakcji i Administracji: w Płocku, ul. Kolejowa № 8.
Adres dla depesz Płock — „Kurjer” Telefonu № 123.

CENA OGŁOSZEN:

OGŁOSZENIA na 1 str. za wiersz petitowy mrk. 2.50
W TEKSCIE za wiersz garmontowy: mrk. 3.00
NEKROLOGI za wiersz petitowy mrk. 2.00
ZWYCZAJNE na ostatniej stronie za wiersz petitowy fen. 60.

Od dnia 1 Lipca 1919 r. zamiejscowe ogłoszenia dla „Kurjera Płockiego” przyjmuje wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej w Warszawie, ul. Zgoda № 1 (dawny lokal administracji „Świata” i „Kurjera Polskiego”).

Dr. Ludwik ZIELIŃSKI Warszawa, ul. Jerolimowska 37. tel. 53-62.
poleca ogniotrwałe pokrycie dachowe:
RUBEROID, oraz sztuczny łupek.
Jednocześnie wykonywa pokrycia dachowe.
Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Rocznica Grunwaldzka.

W dniu 15 b. m. obchodzimy jedną z najważniejszych rocznic narodowych, rocznicę wielkopomnego boju pod Grunwaldem.

Mało faktów o podobnej doniosłości historycznej naliczyć możemy w dziejach naszych. Bitwa pod Grunwaldem otwiera narodowi naszemu szerokie perspektywy dziejowe, jest niejako wstępem i zarazem podwaliną nowego gmachu państwowości naszej. Państwo o charakterze czysto etnicznym z chwilą Grunwaldu nabiera podstaw do sformowania w przyszłości potężnej unji, jednoczącej wschód europejski w jeden organizm państwowy.

Nie należy przypuszczać, że ta tendencja do łączenia się drogą pokojową z krajami sąsiednimi, znamionująca nasz ustój polityczny ówczesny, dosięgła punktu kulminacyjnego w dziele unji z Litwą. Wspaniała idea jagiellońska czyniła poważne próby w kierunku zhołdowania sobie Węgier i Czech, a zresztą znacznie później, za Zygmunta III o mało nie doszło do unji z caratem rosyjskim.

Prócz niezwykle ważnej w dalszym przebiegu dziejowym roli cementu, spajającego niższe kulturalnie kraje Litwy i Rusi z Polską w jeden organizm państwowy, bitwa pod Grunwaldem stanowi nie mniej ważny etap w walce słowiańszczyzny i Litwy z elementem niemieckim. Odwieczne te zapasy dosięgły w bitwie pod Grunwaldem niejako punktu kulminacyjnego i przekonali zjednoczonych polaków, litwinów i rusinów o przewadze nad krzyżactwem. Jakkolwiek długi czas jeszcze po tej bitwie walczyć trzeba było z zakonem, rzeczą jednak było widoczną, że zakon w tej walce nie wytrzyma i ulegnie prędzej czy później.

Bitwa pod Grunwaldem jednocześnie w znacznej mierze przyczyniła się do nadania odpowiedniego kierunku naszym stosunkom wewnętrznym i naszej polityce państwowej. Unja z Litwą, jako jedna z konsekwencji tej bitwy, nadała nowy rozpęd tendencjom możnowładztwa, a w dalszym rozwoju przeciwstawiając się mu warstwie szlacheckiej. Wytknęła ona również kierunek naszej ekspansji na wschód, wpływającej na pewne osłabienie naszych tendencji państwowych w kierunku utrzymania wybrzeża Bałtyku, co później odezwało się bardzo niepomysłnie na losach naszej państwowości.

Obecnie, kiedy zwycięstwa koalicji przekreśliły zdaje się bezpowrotnie, sztuczne rozczłonkowanie naszego organizmu państwowego, w sposób chociaż niezupełny i nieodpowiadający naszym nadziejom wydobywają się ponownie na powierzchnię życia dawne nasze stosunki i granice państwowe. Wskrzeszona troska o wybrzeże morskie, ekspansja na wschód, wszystko to jak mary, do niedawna dościsłe zaledwie w marzeniu zaprzatają głowy naszych polityków.

Wobec tej naszej budzącej się zmartwychwstałej siły — tym żywszą, bardziej intensywną pamięcią otaczać musimy cienie tych bohaterów, którzy przed

wiekami zadali cios miazdzący nawale krzyżackiej. Z tym gorętszą wdzięcznością wspominać musimy imiona Jagielly, Witolda i całego szeregu tych bohaterów, którzy przez zwycięstwo grunwaldzkie zapewnili w bezpośredniej konsekwencji dostęp do morza, a przez unję z Litwą stanowisko wielko-mocarstwowe Polsce.

W rocznicę Grunwaldzką.

Od pół Grunwaldu szlakiem stuleci
Na skrzydłach dziejów pieśń ku nam leci:

Boga Rodzica...
A w niej potęga rwąca, jak fala,
Co wszystko depcze, łamie, obala,
Serce zachwyca.
Słyszycie pieśń tę bojową, starą?
Piersi rycerskie weszbrały wiarą
I męstwem srogiem.
„Bij w nich!” zakrzykną naczelní wodze,
I poszli woje zawzięci srodze

Do boju z wrogiem.
Za wszystkie krzywdy i za grabieże
Odwet dziś polak i litwin bierze

I krwią się syci.
Za wiele było krzyżackiej buty,
Pomsty i gniewu dzień nadszedł luty,
Legną pobici.
Próżno mistrz sprawia słabnące szyki,
Wśród Niemców słychać trwożne okrzyki,
Strach włosy jeży.

Prą naprzód z furją polscy rycerze,
W drzazgi niemieckie lecą pancerze,
Stos trupów leży.

Komturów trupy plac boju ścielą,
Białe ich płaszcze zdala się bielą:
Legli rycerze.

Jagielly woje prą z równą mocą,
Chorągwie wiatrem chwiane łopocą,
Bój koniec bierze.

Krzyżaków wojsko polskie otacza,
Miecz polski resztę krwi z nich wytacza
Mimo ich męstwa...

Legli pokotem, jak ścięte sosny,
A w wojsku polskim idzie radosny
Hejnał zwycięstwa.

Starta została krzyżacka pycha,
Tryumfem wojsko polskie oddycha,
Śmieje się lico.

Pola Grunwaldzkie — relikwio święta,
O tobie serce polskie pamięta,
Wspomnień krynico!

Przeszłości święta — pomimo pleśni,
Od ciebie bije dźwięk starej pieśni,
Rozjaśnia lica

Nadzieja w sercach urasta nowa
Wiem — cudną przyszłość da nam Królowa
Boga Rodzica.

Ks. Adam Maciejowski.

Wobec uchwały Sejmu.

Ogłoszono następującą odezwę Komisji polskich związków ziemianiskich do spraw polityki agrarnej.

Sejm uchwalił zasady, na których rząd ma oprzeć w przyszłości projekty reformy rolnej i jej ustawy wykonawcze. Zasady te, dążące do zmiany podstaw, na których opierają się dotąd społeczeństwa produkujące oddawna cywilizacji, nasunąć muszą naj-

poważniejsze obawy o przyszłość naszego kraju każdemu z jego obywateli.

Ofiarne i rozumiejące potrzeby chwili stanowisko ziemianstwa, które zgłosiło podporządkowanie interesów własnych dobru Ojczyzny zarówno w znacznej odezwie Wielkopolan, popartej następnie przez inne dzielnice, jak i w dobrowolnym zaoferowaniu ziemi, potrzebnej na stałe zwiększanie przestrzeni drobnych gospodarstw — upoważnia nas w chwili obecnej do zabrania raz jeszcze głosu w tej najbardziej żywotnej sprawie państwowej, stanowiącej o przyszłości kraju.

Przyszłość ta wymaga, aby polska racja stanu była punktem wyjścia dla wszystkich poczynań państwowych. Warunkiem zaś życia odradzającej się państwowości jest, by mogła ona oprzeć się na mocnych podstawach społecznych i gospodarczych. Z tych powodów reforma rolna za niezbędną uznawana przez wszystkich, powinna być przeprowadzoną z rozwagą, stopniowo i dokładnie, bez zaostrenia antagonizmów pomiędzy posiadającymi i potrzebującymi. Wyłączenie, w każdym przypadku, winno mieć charakter koniecznej ofiary dla dobra ogólnego, inaczej bowiem reforma wkroczy na drogę, na której dzisiejszemu wywłaszczycielowi zagrozi wywłaszczeniem — dnia jutrzejszego.

Pospieszne i niewywołane koniecznością zachwianie zasadniczych dla państwa kulturalnego praw własności, szczególnie dla państwa, które dotąd, niestety, nie może własną szczyścić się konstytucją i którego granice są nieustalone, wywołać musi upadek przedsiębiorczości we wszystkich dziedzinach produkcji, niewiarę w trwałość dotychczasowych stosunków prawno-państwowych, wreszcie niedowierza nie obcych ku nam, a także komplikacje wewnętrzne i trudności w sprawach finansowych kraju, graniczące z groźnym kryzysem. W obecnym położeniu rolnictwa naszego, wyczerpanego przez wojnę i wrogą politykę państw zaborczych każda radykalna i szybka, a więc niedostatecznie przygotowana zmiana stosunków odbije się w sposób ujemny przede wszystkim na sprawie pożywienia kraju, a szczególnie warstw najbardziej potrzebujących. Wreszcie niebawoma próba upaństwowienia lasów, będąca, jak i ustalanie normy posiadania ziemi, niewątpliwym odbiciem praktycznym idei socjalizacji, — musi być równocześnie przez nas stanowczo uznana, jako przechodząca siły finansowe i administracyjne odradzającego się w krwawym mozołu państwa.

Z kolei stwierdzamy, że rząd niemal całkowicie zaniechał swego obowiązku — właściwego i wszechstronnego oświecenia w Sejmie sprawy, dotyczącej całokształtu zagadnień bytu państwowego, nie obroniwszy nadomiar, jak należało, interesów rolnictwa. Społeczeństwo doznało poważnego zawodu, gdy poglądy rządu tylko częściowo wyrażonymi zostały.

Jest to strata dla kraju i państwa niezmiernie trudna do powetowania, obciążająca rząd odpowiedzialnością przed dziejami.

Nie broniąc tutaj interesów własnych, lecz dobra narodowego, liczymy na poparcie wszystkich ludzi, którym na sercu leży troska, aby przyszłość Ojczyzny była jasna i potężna — oparta na harmonijnej współpracy wszystkich warstw narodu dla wspólnych nam wszystkich celów. I dlatego w chwili obecnej uważamy za obowiązek nasz raz jeszcze ostrzec przed niebezpieczeństwem, które stoi u drzwi naszych, przed niebezpieczeństwem wtrącenia państwa w przepaść przez nierozważne ustawy wykonawcze.

Nie jest jeszcze późno — i w tym nadzieję pokładamy.

Oświadczenie niniejsze pochodzi od Zjazdu Komisji polskich związków ziemianiskich dla sprawy polityki agrarnej, odbytego w dniu 10 lipca 1919 r., w Warszawie, w składzie następującym: z Wielkopolski uczestniczyli Kazimierz Brownford, Władysław Chetnicki, Alfred Chłapowski, Rodryg hr. Dunin, Konrad Korytowski, Franciszek Przyłuski, Zygmunt Rychłowski, Tadeusz Szuldrzyński, Wiesław Tuchołka, Feliks Wize; z Prus Królewskich: Bolesław Dominirski, Stanisław hr. Sierakowski; z Małopolski, Witold ks. Czartoryski, Konrad Łuszczewski, Kazimierz Rogoyski, Adam hr. Stadnicki, Jerzy Turnau; z b. Królestwa Polskiego: Stefan Bądryński, St. Cze-

kanowski, Artur Dobiecki, Stanisław Dzierżbicki, Kazimierz Fudakowski, Władysław Glinka, Marjan Kiniorski, Stefan Kostrzeński, Jan Lutosławski, August Popławski, Ludomił Pułaski, Jan Stecki, Hipolit Wąsowicz, Feliks Wojewódzki, Juliusz Zdanowski; z Kresów Wschodnich: Stanisław Horwatt, Władysław Komar, Antoni Kotużyński, Michał Jastrzębski, Witold Święciński, Wacław Wasilewski.

(Podpisał) Prezydium Komisji: przewodniczącym: August Popławski, zastępcy przewodniczącego: Tadeusz Szułdrzyński i Witold ks. Czartoryski, sekretarz: Jan Lutosławski.

Warszawa, dnia 12 lipca 1919 r.

POSEŁ PŁOCKI O REFORMIE ROLNEJ.

(Mowa p. Wojtulanisa w Sejmie).

Warunki i stosunki rolnicze na ziemiach polskich przed wojną (b. zabór austriacki).

Jeżeli przejdziemy do stosunków, jakie panowały w Małopolsce, to niemiernie i tutaj trzeba by się było grzebać zanadto w całym szeregu bolączek i dolegliwości. Stosunki pod względem rolniczym układały się jaknajgorzej, stworzyły one ostre zaożyczenie, jedną wielką, obolałą ranę. Rozdrobnienie gospodarstw włościańskich doprowadzone zostało do absurdu. Wszak na około 8300 gospodarstw w Galicji obliczono bodaj, że 19 milionów parceli, czyli że na jedno gospodarstwo przypadało średnio z górą 19 kawałków ziemi, stanowiących ową straszną szachownicę.

Na punkcie komasacji, aczkolwiek istniało od lat ostatnich kilkunastu sprzyjające prawo, nie wiele się robiło. Przemysł rolny z wyjątkiem gorzelanego prawie że nie istniał, boć trudno poważnie traktować jedną czy dwie cukrownie.

Dalej stwierdzić musimy, że istnienie dużych obszarów w rękach właścicieli, tak zwanych obszarników, stać się musiało solą w oku tych szerokich mas, pozbawionych możliwości odkupowania ziemi i powiększania swoich gospodarstw, że wywołało ogromne rozgoryczenie na skutek biedy, jaka się w anormalnych tamtejszych stosunkach musiała wytworzyć, jaka wreszcie pożerała krociowe rzesze ludu, nie mającego wejścia do fabryk i miast.

Proszę Panów, większa własność, trzeba to wyznać szczerze, naogół daleką była od tego, żeby można o niej mówić, iż przynajmniej pod względem szerzenia kultury rolnej stała na wysokości zadania. Widzimy, że majątki większej własności w liczbie kilkudziesięciu procent, znajdując się w rękach żydowskich bo jeżeli się nie mylę, to bodaj aż do 47%, w Galicji Zachodniej, a w niektórych powiatach Galicji Wschodniej nawet do 70%, i wyżej. Jaka była ta gospodarka żydowska na tej polskiej ziemi, na tej bogatej ziemi wschodnio-galicyskiej nie trzeba się rozwodzić, żeby się wzajemnie przekonywać. Można by tu było przytoczyć cały szereg faktów, ilustrujących ujemny stan tamtejszego gospodarstwa.

Polityka zaś austriacka niemiernie perfidna, jak rosyjska, wymierzona i godząca w rozwój stosunków rolniczych w Galicji Wschodniej i Zachodniej, zmierzająca do tego, żeby utrudzić wszelką inicjatywę w dziele tworzenia i uruchomienia przemysłu rolnego, wieńczyła okropne stosunki.

Były zabór Pruski.

Jeżeli rzucimy okiem na stosunki rolne, panujące w trzeciej dzielnicy Polski, w byłym zaborze pruskim, to jednak na polu gospodarczym Niemcy na tyle byli roztumni i przezorni, że nie stosowali tych ograniczeń, któreby uniemożliwiały rozwój gospodarczy społeczeństwu polskiemu.

Tutaj myślny byli potrzebni i dlatego też te prawa ogólne, jakie istniały i zabiegały rolnictwo, służyło w równej mierze i Polakom. Mogły więc być wyzyskane z korzyścią przez naszą ludność w dziedzinie należytej organizacji rolnictwa i postawienia tegoż na takim poziomie, który pozwala stwierdzić, że jest to jedyna dzielnica w Polsce, która pod względem kultury rolnej stoi niezaprzeczenie najwyżej. Produkcja rolna na tym terenie zapewnia wyżywienie nie tylko tej dzielnicy wraz z Górnym Śląskiem, ale niewątpliwie wspomaga wydatnie zaniedbane dzielnice innej części Polski.

Tam mieliśmy najbardziej unormowane stosunki. Nie istniały tu t. zw. służebności czyli serwituty, o tym drobny rolnik nie wiele tu wiedział. Tam rolnik niema do czynienia z szachownicą i tymi wszystkimi bolączkami, na jakie się tutejszy rolnik natyka na każdym kroku i jakie stają mu w rozwoju gospodarczym na przeszkodzie. Dlatego też proszę Wysokiego Sejmu, zmierzając do istotnego programowego załatwienia kwestji rolnej, jak wspominałem na wstępie, nie możemy mieć się poszczególnych jej fragmentów i jak również nie możemy traktować sprawy rolnej w Polsce miarą stosunków jednej dzielnicy.

Jaką winna być reforma rolna.

Reforma rolna musi objąć równocześnie całokształt tych wszystkich spraw, które godzą bezpośrednio w rozwiązanie najbardziej zasadnicze całego problemu. Poseł kolega Witos stwierdził w swoim przemówieniu, że nam nie chodzi o jakiejś melioracji na większą skalę, o drenowanie, my dążymy do czegoś innego i t. d.

Ja bym na tym gruncie nie stanął z tak lekkim sercem. Byłbym raczej tego zdania, że właśnie bez tych melioracji o rozwiązaniu w całości reformy rolnej nie może być mowy. (Głosy; słusznie.) Przecież to da się łatwo stwierdzić, że gdybyśmy tylko jedną meliorację w Kongresówce przeprowadzili, mianowicie skomasowali 8 milionów mórg ziemi, dzięki którym z górą siedemkroć sto tysięcy mórg ziemi leży pob miedziami szkodliwymi i nieużytecznymi drogami i drózkami, to o taką wszak przestrzeń powiększyłby się nam obszar ziemi użytkowej.

Zwracam uwagę, że takich melioracji jest cały szereg i że ich w żadnym wypadku nie wolno bagatelizować.

Wszak dzięki tym melioracjom, które przeprowadzone być muszą jednocześnie z parcelacją i kolonizacją, dzięki nim byłibyśmy w stanie podnieść produkcję naszą rolą o 50 i 100%. (Słusznie.) A przecież sama parcelacja, sama kolonizacja i samo postawienie tego bezrolnego czy małorolnego na pewnym kawałku ziemi nawet przy pewnym poparciu go funduszem inwestycyjnym czy dotacyjnym, to jeszcze nie decyduje o tym, że ta gospodarka będzie prowadzona należycie i wykaże w swoim wyniku to, czego my od niej powinniśmy i musimy oczekiwać.

Dla tego też osobiście do tych melioracji przywiązuję zbyt wielką wagę i oświadczam, że na reformę rolną muszą się składać następujące postulaty: a) parcelacja i kolonizacja w pierwszym rzędzie, b) popieranie techniki gospodarstw wiejskich, c) melioracja, która wymaga jaknajszybszego wprowadzenia prawa wodnego, którego my nie mamy, d) prawa kooperatyw kredytowych i ubezpieczeń rolnych, e) prawa komasacji, f) prawa likwidacji służebności. Jeżeli chodzi o tak zw. kolonizację i parcelację, to wielu mówców stoi na tym stanowisku, że ta czynność musi być prowadzona li tylko przez organy wykonawcze administracji państwowej. Ja ze względu na szybkość, załatwiania i na sprawność, stałbym na nieco odmiennym stanowisku, i przychyliłbym się do tego, żeby nie tylko organy państwowe te rzeczy prowadziły. Byłbym skłonny do uznania i pewnej organizacji prywatnej o charakterze społeczno-publicznym, wreszcie o charakterze ówczesny czy pół urzędowym, organizacji pozostającej zresztą pod kontrolą ścisłą władz państwowych i nie mającej na celu zysków spekulacyjnych. Organizacje takie zdaniem moim w wysokiej mierze przyczyniłyby się do szybkiego wprowadzenia i wcielenia w życie tych zamierzeń, jakie wynikają z reformy rolnej, do której rozwiązania niewątpliwie niedługo dojdziemy.

(C. d. n.)

TELEGRAMY.

Zastrzeżenia niemieckie.

Berlin, 12. 7. (PAT.) Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Weimarze, po uchwaleniu ratyfikacji traktatu pokojowego, odczytano następujące zastrzeżenie prawne, podpisane przez wszystkich posłów z obszarów wschodnio-pruskich, które mają być oddane Polsce.

Przewidziane pokojem wersalskim uregulowanie kwestji wschodniej stoi w jaskrawej sprzeczności do not i oświadczeń prezydenta Wilsona, które to oświadczenia i noty przyjęte zostały przez nas i przez naszych wrogów za podstawę do i zawieszenia broni i rokowań pokojowych.

Na niemieckim wschodzie zasadnicze prawo narodów podeptane będzie z chwilą, gdy odebrane nam będą wielkie części Prus Zachodnich, Poznańskiego, Śląska oraz obszar Kłajpedy bez zapytania się ludności tych obszarów o jej zdanie, z chwilą, gdy dalsze części Prus Wschodnich i Prus Zachodnich oraz Górnego Śląska podane będą plebyscytowi, którego formy urągają prawu samostanowienia. Coprawda rezultat takiego głosowania nie naruszyłby niemieckiego charakteru tych obszarów.

Polska republika miała obejmować obszary z ludnością niezaprzeczenie polską. Pokój wersalski naruszył treść i ducha tego postanowienia: ani Polska ani Ententa nigdy nie będzie prawnie posiadała tych obszarów, których prawo samostanowienia nie zostało uszanowane. Postanowieniom pokoju wersalskiego, dotyczącym niemieckiego wschodu, brak wobec tego koniecznej podstawy prawnej, której wymagały same państwa Ententy.

Opierając się na tym, podpisani posłowie wschodu zakładają również w imieniu reprezentowanej przez siebie ludności, w tej historycznej godzinie, w której większość niemieckiego zgromadzenia narodowego zatwierdziła w drodze ustawy podpisy rządu niemieckiego na traktacie wersalskim, jednomyślnie wobec całego świata uroczyste zastrzeżenie przeciwko rozdziartowaniu niemieckiego wschodu. Nasze prawo przynależności do niemieckiej ojczyzny nie może być nigdy zniszczone przez gwałtowne oderwanie; zastrzeżenie to wnosimy w niezłomnej nadziei, że prawo i sprawiedliwość okażą się silniejszymi, aniżeli tryumfująca dzisiaj przemoc. Nadejdzie dzień, w którym zwycięstwo prawa naprawi bezprawie wersalskie.

Niemiecka ustawa o ratyfikacji traktatu.

Berlin 12 lipca. (PAT.) Ustawa o ratyfikacji traktatu pokojowego, uchwalona przez niemieckie zgromadzenie narodowe, brzmi: Art. 1) wyraża się zgodę na podpisanie w dniu 28 czerwca 1919 roku przez Niemcy i sprzymierzone i zjednoczone mocarstwa układ pokojowy, jakoteż na należący do niego protokół oraz na podpisanie w tym samym dniu traktat co do wojskowego obsadzenia obszaru nadreńskiego. Układ pokojowy, protokół i traktat będą bezzwłocznie ogłoszone. Art. 2) ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Urządowe zawiadomienie.

Wiedeń 12 lipca. (PAT.) B. Kor. donosi z Paryża: Prezes niemieckiej delegacji pokojowej v. Ha-niel wręczył za pośrednictwem bar. Lersnera najwyższej radzie sprzymierzeńców urządowe zawiadomienie o ratyfikacji układu pokojowego i wyraził przy tej sposobności nadzieję, że blokada bezzwłocznie będzie zniesiona, jeńcy niemieccy zostaną odesłani do kraju.

Na Pomorzu.

Gdańsk 12. 7. (PAT.) Na wiecu polskim, który odbył się we Wrzeszczu (dzielnica Gdańska), uchwalono następujący protest: gazety niemieckie donoszą o zamiarze utworzenia z Prus Królewskich i Ziemi mazurskiej, oraz z Księstwa Poznańskiego i Śląska osobnej republiki niemiecko-polskiej z własnym rządem. Wobec tego my, Polacy z Wrzeszcza i okolicy w liczbie przeszło 100 oświadczamy: protestujemy uroczysto i stanowczo przeciwko knowaniom niemieckim, zdążającym jedynie do tego, by nas dalej uciskać i nami rządzić. Ufamy, że nie znajdzie się ani jeden zdrajca, któryby popierał niemieckie plany. My pragniemy być bezwarunkowo połączonymi z Polską w jedną całość.

Gdańsk 12. 7. (PAT.) „Gazeta Gdańska” donosi: na dowód, jak należy ocenić zapewnienia niemieckie o równouprawnieniu polaków w Gdańsku, przytoczyć należy następujący fakt: w ostatnich czasach mieszkańcy polscy Wrzeszcza rozpoczęli intensywną pracę narodową, zakładając prywatne szkoły i udzielając nauki czytania i pisanie w języku polskim. Przed kilku dniami jeden z inicjatorów tego prywatnego szkolnictwa polskiego p. Paszota otrzymał z magistratu gdańskiego pismo, zabraniające jego córkom udzielania nauki języka polskiego dzieciom.

W celu okupacji Śląska.

Gdańsk 12 lipca. (P.A.T.) „Danziger Neueste Nachrichten” donoszą: Wedle doniesień z Genewy w amerykańskim obozie Besançon we Francji skoncentrowano już wojska amerykańskie, przeznaczone do okupacji Górnego Śląska i Prus. Pierwszy transport wojsk amerykańskich w siłę 6 tys. ludzi odszedł już do Brestu, skąd drogą morską przewieziono do Gdańska.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 12 lipca.

Front galicyjsko-wołyński.

W Galicji na odcinku Strypy zajęły nasze oddziały brawurowym atakiem Jazłowiec. Rozbiwszy nieprzyjaciela, wzięto 1000 jeńców w tym kilku oficerów, zdobyto baterie z 6 dział, samochód ciężarowy, wielką ilość karabinów maszynowych i ręcznych oraz wiele taborów. W akcji tej odznaczyli się sprawnością bojową i dzielnością 31 p. p. ułani gen. Żeligowskiego.

Front Poleski.

Nieprzyjacieli jest w dalszym ciągu w odwrocie. Koncentrycznym atakiem z 3 stron została zajęta Łachwa.

Front litewsko-białoruski.

Ataki bolszewickie na północ od Dubrowej (półn. zach. od Mińska) zostały kontratakami odparte, przyczem wzięto 100 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe. Ogólna zdobycz na froncie litewsko-białoruskim za czas od 1 lipca do 7 lipca jest następująca: 1840 jeńców, 42 karabiny maszynowe, 9 dział, w tym 1 ciężkie i liczne taboro.

Z dnia 13 lipca.

Front Litewsko-Białoruski.

Na południo-wschód od Mołodeczna nieprzyjacieli dalej atakuje nasze pozycje wzdłuż linii kolejowej Mołodeczno—Mińsk, atoli odparto z ogromnymi stratami nieprzyjaciela. W ciągu 12 lipca bolszewicy ponowili atak znacznie silniejszymi siłami. Wzdłuż linii kolejowej koło stacji Olechowice walki w toku.

Front Poleski.

W pościgu za cofającym się przeciwnikiem oddziały nasze doszły do linii rzeki Łany.

Front galicyjsko-wołyński.

Na całym froncie akcja wywiadowcza patroli. W Galicji na ogół spokój. Do meldowanej 12 lipca zdobyczy w akcji na Jałowiec dochodzi jeszcze 500 jeńców, w tym 26 oficerów z żonami w tym 20 osób, 4 kuchnie polowe, kilkadziesiąt karabinów i wielka ilość amunicji.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego

Haller,

Pułkownik.

Entente'a kazała Polecę wstrzymać ofensywę na froncie litewsko-białoruskim?

Nowy Jork. (WBK.) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi: Z Paryża komunikują, że Clemenceau odczytał wczoraj na Radzie Pięciu telegram, który mówi o pochodzie polaków, przekraczającym już o kilka mil granicę polską. Marszałek Foch na rozkaz Rady Pięciu telegrafował do Paderewskiego, ażeby Piłsudski wstrzymał natychmiast dalszy pochód i cofnął się na granicę polską, w przeciwnym razie konferencja grozi bezpośrednią interwencją. „Kurier Codzienny“, który zamieszcza powyższą depeszę, sądzi, iż chodzi tu o ofensywę na granicy litewskiej.

Stwierdzenie ratyfikacji.

Lugdun 13. 7. (PAT.) Przywódczący konferencji pokojowej Clemenceau przesłał Lornierowi list zawiadomieniem, iż można uważać ratyfikację pokojową za ważną i ostateczną.

Wilson w Waszyngtonie.

Wiedeń 12 lipca. (P. A. T.) Biur. Kor. donosi z Amsterdamu: Według depeszy iskrowej z Waszyngtonu, senat postanowił wysłuchać dziś w sobotę na posiedzeniu jawnym oświadczenia Wilsona w sprawie układu pokojowego.

Wilhelm-wygnaniec.

Praga 12 lipca. (PAT.) Cz. Biuro Prasowe donosi z Genewy: W Paryżu przypuszczają, że Entente wkrótce po ratyfikacji pokoju zażąda od Holandji wydania Wilhelma. Prawdopodobnie Anglia otrzyma mandat załatwienia tej sprawy. Koła polityczne w Paryżu dowiadują się, że Wilhelm zamierza prosić Entente, aby mu pozwolono dobrowolnie wyszukać sobie miejsca wygnania po za obrębem Europy. Podobno Wilhelm obrał już pewną wysepkę holenderską na Oceanie Indyjskim, gdzie zamierza osiąść jako wygnaniec.

Uroczystości w Syberji.

Lugdun, 13. 7. (PAT.) Z Omska donoszą, iż we wszystkich miastach Syberji zorganizowano wielkie uroczystości i nabożeństwa z okazji pierwszej rocznicy uwolnienia Syberji z pod tyranji bolszewickiej. Admirał Kołczak otrzymał liczne depesze z powinszowaniami.

Odezwa rządu bolszewickiego.

Moskwa 13. 7. (PAT.) (Radio-warszawskie). Ze źródeł sowieckich zwierzchnich ogłasza, co następuje: Do wszystkich sowietów, do wszystkich redakcji! Na nowe zbiory czekać musimy jeszcze bardzo niewiele czasu. Dołóżmy wszystkich starań, by zwyciężyć głód. Wzmóćcie dowóz zboża. Rosja bolszewicka przeżywa chwile krytyczne. Petersburg i Moskwa mrą z głodu. W Odesie dzielą ostatni kawałek chleba z proletarijuszami stolicy. Dopomóżcie im.

Sprawa żydowska.

Warszawa, 14. 7. (PAT.) Ze strony miarodajnej otrzymujemy informację, że z pośród komisji, wyznaczonej przez prezydenta Wilsona dla zwiedzenia i dokładnego zbadania wszelkich spraw, mających wpływ na stosunki między żywołem żydowskim a nieżydowskim w Polsce, przybył dnia 13. 7. rano były ambasador Henryk Morgentau i generał Edgar Jadwin, dyrektor budownictwa armji amerykańskiej we Francji.

W instrukcji, udzielonej komisarzom przez rząd amerykański, stwierdzona jest przyjaźń Stanów Zjedn. dla Polski i chęć pomocy Polsce we wznowieniu się i uregulowania stosunków.

Sprawa waluty.

Warszawa 13. 7. (PAT.) Na życzenie p. Ministra Skarbu Związek banków w Warszawie zwołał ankietę bankową, w której wzięli udział delegaci najpoważniejszych instytucji finansowych całej Polski. Ankieta obradowała od 8 do 12 lipca. Ankieta jednogłośnie oświadczyła się za koniecznością załatwienia sprawy walutowej jeszcze w bieżącej sekcji sejmowej i stwierdziła, że dalsze odraczanie jej uniemożliwi podjęcie choćby pierwszych kroków do uporządkowania stosunków gospodarczych.

W całym państwie spowodowana obecnym stanem rzeczy, niepewność stosunków doprowadza do ostatecznej dezorganizacji.

Marszałek Francji do R. Dmowskiego.
Winezuje prezydentowi Polskiego Komitetu Narodowego świętego ducha wojsk polskich we Francji.

Biuro Prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje treść pisma marszałka Petain do przewodniczącego Naczelnego Komitetu Narodowego w Paryżu, p. Romana Dmowskiego.

Marszałek Francji, Naczelny wódz Wschodnich Armji Francuskiej, do Pana Prezydenta Narodowego Komitetu Polskiego.

Panie Prezydencie!

W chwili, gdy ostatnie jednostki Wojsk Polskich opuszczają Francję, generał de Mondesir, naczelny wódz tychże wojsk przesyła mi sprawozdanie, którego podaje najważniejszą część:

„Kończąc powierzone mi zadanie zorganizowania Armji Polskiej, uważam za swój obowiązek podać Panu do wiadomości, że w ciągu 4 miesięcy, podczas których nimi dowodziłem, mogłem się tylko szczerzyć ich postawą, karnością i najlepszymi chęćmi.

Mimo różnicy pochodzenia ludzi, tworzących te oddziały i dużego obszaru rozkwatowania, który zajmował okolice Bayon, Vittel, Bain les Bains, Lure, Sene, żadna skarga nie została na nich wniesiona.“

Jestem szczęśliwy, że mogę podać do Pańskiej wiadomości to chwalebne świadectwo.

Znakomite zalety oddziałów polskich w okresie organizacyjnym pokazują wzniosłość ducha wojskowego, który bezwzględnie i dziś ożywia te oddziały w ich ojczyźnie pod dowództwem generała Halera.

Powyższe potwierdza wszystkie nadzieje, które przyświecały przy tworzeniu nowej armji polskiej.

Otrzymane wyniki są pierwszym zrealizowanym życzeniem, jaki żywiła armja francuska dla armji polskiej w duchu szczerzego koleżeństwa.

Zechciej Pan przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienie mego wysokiego poważania.

Petain.

GENJUSZOWI FRANCJI.

Każdy ma naród swego Króla-Ducha,
Który go wiedzie przez drogi dziejowe:
Czasu ciemności snopem światła bucha,
A czasu chwały w słońcu kąpie głowę,
W czas zaś klęski, gdy burz zawierucha,
Siły wyteża istic tytanowe
I wiedzie Naród w swity jasnej zorzy
On — Król-Duch dziejów — on posłaniec Boży.

Francjo! Zwycięskie dziś Twoje sztandary
Powiały dumnie w słonecznej poświacie!
Radosna jesteś, że krwawe ofiary
Już nagrodzone, a Ty w majestacie
Stajesz i cała pełna jesteś wiary,
Iż, w całopalnej oddawczy obiacie
Swe syny biedne dla dobra Ojczyzny,
Ukoisz prędko ich ból, lzy i blizny.

Twój Król-Duch dziejów, Twój Genjusz skrzydlaty
Zawsze nad Tobą odprawia swe warty,
Między dawnymi, a nowymi laty
Tworząc przymierze, zaś w przeszłości karty
Patrząc i chłonąc dawne majestaty,
Ku nowej chwale czyni szlak otwarty...
A, iż jest synem najpierwszym Wolności,
W krwawym wysiłku drogę ku niej mości!

On, syn Wolności, porwał dumnie pęta,
Stwarzając Wolność i prawa człowieka,
On o narodach gnębionych pamięta,
Na gnębieli przekleństwo wyrzeka,
Upada zgraja nieczym strachem zdjeta,
A on tężowce blaski przyobleka,
By znów w słonecznym dziejowym pochodzie
Przodować wszystkim ludom na Zachodzie.

Francjo! Wszak Orły złote obok srebrnych
Razem dzieliły dolę i niedolę,
Razem się rwały do lotów podniebnych.
Razem bitewne widziało je pole,
Tak blizkich sobie i wzajem potrzebnych
Synów Wolności, we wspólnym mozoł
Pragnących dźwigać ludzkość na wyżyny
Do szczęśliwości, wolności krainy.

Pokłon przyjm, Francjo, Twemu Genjuszowi
My wolni—wolnym Frankom hold składamy,
Czynem, jak ongi dowodzić gotowi
Swojej przyjaźni, którą w sercach mamy!
Gdy przyszłość nasza, tak podobna snowi,
Znowu się wraca, to w nadziei trwamy,
Że dawne Polski i Francji przymierze
Znowu się zwiąże mocno, trwale szczerze!

14/7 19 r. Zygmunta Maciejewski.

Kronika Płocka.

Lipiec.

15

Wtorek.

KALENDARZYK.

Wtorek. Rozesłanie Apostołów.
Im. śl. Radosława.

Środa. N. M. P. Skaplernej.
Im. śl. Dzierzysława.

Notatnik astronomiczny.

15. Wschód słońca o godz. 4 m. 56 rano.
Zachód o godz. 9 m. 15 wiecz.
Wschód księżyca o godz. 9 m. 50 wiecz.
Zachód księżyca o godz. 7 m. 33 rano.
16. Wschód słońca o godz. 4 m. 57 rano.
Zachód słońca o godz. 9 m. 14 wiecz.
Wschód księżyca o godz. 10 m. 18 wiecz.
Zachód księżyca o godz. 8 m. 48 rano.

W rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Corocznie 15 lipca w kościołach katedralnych i kolegiackich po nabożeństwie odbywała się procesja z odśpiewaniem Te Deum, na podziękowanie Panu Bogu za odniesione zwycięstwo nad Krzyżakami pod Grunwaldem i Tanenbergiem w 1410 roku. Przed 9-ciu laty obchodziliśmy pięćsetną rocznicę przez uroczyste obchody w kościołach i po za kościołami, o ile pozwalały na to warunki polityczne. W roku przeszłym nie mogliśmy nawet ogłosić o tym nabożeństwie z powodu surowej cenzury wojennej. Zresztą mało zwracane uwagi w ostatnich dziesiątkach lat niewoli na te nabożeństwa, które przetrwały i przechowały się w żywej pamięci przynajmniej w kościołach. W tym roku możemy swobodnie obchodzić tę rocznicę narodowo-katolicką. Nie wątpimy też, że

mieszkańcy miasta naszego zbiorą się liczniej, niż lat poprzednich, we wtorek 15 lipca na nabożeństwo w bazylice katedralnej, które się rozpocznie o godz. 9 i pół rano.

Nabożeństwo żałobne. Za dusze ś. p. żołnierzy oddziału szturmowego: rotmistrza Abrahama Jana Żółtowskiego, Franciszka Dopierańskiego, Jana Zycha, Stefana Zaliszewskiego i Władysława Mokrzyńskiego, poległych na polu chwały w obronie Ojczyzny odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym we wtorek o godz. 9-ej rano. Na to nabożeństwo zapraszają wszystkich krewnych i znajomych towarzysze broni.

Obchód święta Rzeczypospolitej francuskiej. W dn. 13 b. m. wieczorem t. j. w przeddzień święta republikańskiego Francji — żałoga miejscowa, złożona z oddziałów armji Hallera, urządziła wieczorem pochód po mieście. Żołnierze zaopatrzeni w lampiony, urządzili korowód różnobarwnych świateł, krążąc po pryncypalnych ulicach miasta. Na czele niesiono flagi francuskie i polskie, Uczestnicy pochodu rzucali rakiety i petardy, oraz śpiewali pieśni polskie i francuskie, między innymi marsyljanekę.

Zapowiedziana na poniedziałek 14 bm. parada wojskowa po nabożeństwie kościelnym została odwołana z powodu niepogody.

Z T-stwa Włościańskiego. W dniu 14 b. m. t. j. dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się dalszy ciąg zebrania nadzwyczajnego z dn. 4 b. m. w celu zatwierdzenia projektu statutu T-stwa, oraz omówienia spraw bieżących. Pożądanym jest najliczniejszy udział członków aby zebranie doszło do skutku.

Na zebraniu Ligi Żeglugi Polskiej w sobotę inż. de Lütke wygłosił bardzo ciekawy odczyt. Niestety zbyt mało przybyło członków. Wobec tego wybory zarządu odłożono na inny termin, przedłużając tymczasem mandat komitetowi organizacyjnemu.

Dla biednych dzieci m. Płocka i pow. płockiego. Z ofiar narodu amerykańskiego, przy jednoczesnych zabiegach powstałego w Warszawie przy Ministerstwie Zdrowia publicznego „Centralnego Komitetu pomocy dla dzieci“, otrzymano znaczniejsze zapasy produktów żywnościowych przeznaczonych dla żywienia dzieci w wieku do lat 15, bez różnicy wyznania i narodowości.

Przyjęto za zasadę, że produkty te, których przyływ do naszego kraju jest zapewniony na dłuższy czas, nie mogą być rozdawane dzieciom w stanie surowym do zabierania do domów, lecz tylko spożywane (w formie przetworzonej) w odpowiednich zakładach jadalnych, jako to: tanich kuchniach, ochronkach, żłobkach i t. d.

Tam, gdzie brak podobnych zakładów, lub istniejące nie wystarczają, powinny być utworzone nowe i to nie tylko w większych miastach, lecz i małych miasteczkach, gminach i wsiach. Najodpowiedniejszymi do zapoczątkowania tej sprawy są różne stowarzyszenia filantropijne, a w pierwszym rzędzie istniejące w wielu miejscowościach Rady Opiekuńcze gminne, które na terenie powiatu płockiego winny wejść w porozumienie z Radą Opiek. Płocką, przy tej bowiem Radzie istnieje już specjalny powiatowy Komitet pomocy dzieciom i skład produktów amerykańskich.

Każda instytucja dobroczynna, opiekująca się dziećmi, czy też stowarzyszenie filantropijne, zamierzające dopiero utworzyć zakład jadalny dla dzieci, powinny zwrócić się do Płockiego Komitetu pomocy dzieciom (przy Radzie Opiek.) o wydanie szematów, według których przedstawiać spis dzieci, będących w opiece instytucji. Komitet Płocki, uznawszy instytucję za prawomocną do otrzymywania produktów, zwraca się do Warszawy o wysyłanie w liczbie innych i dla niej produktów. Normalna ilość tych produktów oblicza się dziennie na jedno dziecko: mąki pszennej 60 gr., ryżu, 20 gr., fasoli 20 gr., mleka skondensowanego 30 gr., szmalcu 15 gramów, kakao 5 gr. i cukru 10 gr.

Jest to porcja dzienna na każde dziecko, która będzie kosztowała około 30 fen., czyli, że naprz. jeśli instytucja ma w swej opiece 100 dzieci, to dla żywienia ich w ciągu miesiąca otrzyma: mąki pszennej 180 kilogr., ryżu 60 kil., fasoli 60 kil., mleka skondensowanego 90 kil., szmalcu 45 kil., kakao 15 kil. i cukru 30 kil., a za to wszystko zapłaci loco Płock 900 mk. Prawda, że ilość ta nie jest jeszcze dostateczną dla przeżywienia 100 dzieci w ciągu miesiąca i niezbędny jest dodatek miejscowych produktów jak: kartofle, kapusta, sól, chleb, to jednakże koszt żywienia będzie b. niski, a dzieci nie zaznają głodu i nie będą marnieć.

Dlatego też pragniemy i nawołujemy do jaknajliczniejszego korzystania na tej drodze z produktów amerykańskich. Komitet Płocki gotów jest do udzielenia wszelkich informacji i ułatwień w tej sprawie, dla każdej instytucji, dobroczynnej bądź chrześcijańskiej, bądź żydowskiej.

Od instytucji zależy wydawać posiłki dzieciom, czy to zupełnie bezpłatnie, czy też płatnie za minimalną cenę, jeśli instytucja nie jest zasobna i potrzebuje zebrać na urządzenie jadalni lub na zakup produktów na miesiąc następny. Aby nie mieć przerwy w dostarczaniu produktów, należy pierwsze zapotrzebowanie obliczać na 2 miesiące, a dalej co miesiąc, aby tym sposobem mieć zawsze miesięczny zapas produktów. Wszelkie opakowania winny być zwracane przy następnych zapotrzebowaniach.

Oczekujemy jaknajprędzej zgłoszeń ponieważ teraz jest czas najtrudniejszy do przeżycia, a podział produktów już się odbywa.

Instytucje, które otrzymały już produkty na czerwiec, raczą nadesłać zapotrzebowanie na lipiec.

O ile zaszyły jakie zmiany w ilości wspieranych dzieci, musi być to zaznaczone. Ponieważ Komitet Centralny domaga się specjalnych list dzieci, nadesłane zaś spisy muszą pozostać w Komitecie powiatowym, więc Komitet prosi o sporządzenie 2 egzemplarzy podług rozestawionych wskazówek.

Ponieważ w poprzednim miesiącu nie była nadesłana słonina, więc Komitet Centralny zgodził się na obniżenie ceny każdej porcji. Pobrana różnica, albo została potrącona, albo zaliczona będzie na następny miesiąc.

Z teatru. W dn. 13 b. m. grupa młodych artystów warszawskich wystąpiła z wieczorem artystycznym o programie nader urozmaiconym. Podstawę programu stanowiły produkcje dramatyczne pp. Bandy, Zdzitowieckiego, Brodzińskiego i Cieszkowskiej. Młodzi artyści odegrali dwa fragmenty z „Mazepy”. Scena pojednania Zbigniewa z Mazepą pozwoliła uwydatnić zalety wykonawcy p. Zdzitowieckiego (Mazepa), deklamującemu z zapalem i szczerością uczucia. W scenie wojewodziny ze Zbigniewem, rolę Amelji odegrała poprawnie p. Cieszkowska, z dużym poczuciem dramatyczności chwili i uwzględnieniem pierwiastku refleksyjnego p. Benda. Zaukomicie wprost wypadł odegrany na zakończenie „Pocałunek” Banville’a. P. Brodziński w roli pieroła był bez zarzutu, podobnie p. Cieszkowska, wybornie uwydatniająca przejście od starości do uroku czarującej Urgeli.

B. Benda okazał się niepowszednim deklamatozem, odtwarzając z potęgą dramatyczną i przejęciem się dwa fragmenty z Kordjana.

Artystyczne intermezza w przerwach wypełniała tańcem klasycznym znakomita tancerka p. Nina Dorée. Wdziek i zarazem duża rutyna, niepospolita plastyka ruchów składały się na całość zajmującą, szczególnie w mazurku Chopina i walca Rubinstein.

Śpiewaczka p. Korwinówna posiada głos silny, o skali dosyć rozległej i pięknych „piano” niezbyt jednak opanowany.

P. Brodziński dał się poznać również jako zdolny poeta, deklamując erotyki swoje: satyry, a p. Zdzitowiecki okazał się zajmującym piosenkarzem (piosenki aktualne) akompaniując sobie jednocześnie na fortepianie. Publiczność przyjmowała wykonawców kwiatami i rżęsiłym brawem, zmuszając do licznych bisów.

KOMUNIKATY.

Wykaz wydatków na chorych żołnierzy.

Wykaz wydatków na chorych żołnierzy z osiągniętej gotówki z przedstawienia w kino-teatrze „Nowości” mk. 1803,50 urządzanego w dniu 21 stycznia 1919 r. staraniem pań ze szwalni S. N. K. P.

Szpital wojskowy (dawny powiat)	389,40
Izba chorych	410,30
Szpital garnizonowy	1061,20
	1860,90
Dodano nadwyżki z ofiar.	57,40
Razem	1803,50

Szczegółowy wykaz z załączeniem rachunków i kwitów przejrzanych przez komisję rewizyjną złożono w K. S. N. K. P.

Na bieliznę dla żołnierza polskiego.

Dnia 23/VI złożyło tow. „Żar” 500 mk. (pięćset) na moje ręce na bieliznę dla żołnierza polskiego, p. Banaszkiewicz 29 rb. 5 kop., co po zamianie przyniosło 33 mk. 70 fen.

Niniejszym kwituję i zawiadamiam, że część materiału kupiono i przy pomocy chętnych pań szyć zaczęto.

H. Wagnerowa.

Z Warszawy.

Zjazd polskiej prasy prowincjonalnej.

Dnia 12 lipca rozpoczął się w Warszawie trzeci zjazd Polskiej Prasy prowincjonalnej.

Po zagajeniu obrad przez red. Wiktora Czajewskiego, który powołał, jako przewodniczącego, red. J. Radwana, do prezydium ten ostatni wezwał pp.: ks. L. Sawoniewskiego z Grodna i E. Aryaya z Rzeszowa jako wiceprzewodniczących, a pp.: K. Modlińskiego z Płocka i J. Jałkiewicza z Włocławka jako sekretarzy zjazdu.

Z kolei przystąpiono do wyborów władz związku. W głosowaniu wybrano do zarządu pp. redaktorów: W. Czajewskiego, J. Radwana, J. Siecińskiego, St. Książka, D. Śliwickiego; na zastępców zaś pp. redaktorów: D. Wilkoszewskiego i W. Monsiorskiego; do komisji rewizyjnej pp. redaktorów: K. Modlińskiego, Augustowskiego i Massalskiego; do sądu honorowego pp.: mec. Babińskiego, mec. red. Radwana i red. W. Czajewskiego, a na zastępców pp.: Śliwickiego i St. Książka.

Na posiedzeniu popołudniowym, po wyczerpującej dyskusji, zatwierdzono regulamin dla Centralnych Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej, poczem przystąpiono do rozważania różnych wniosków nagłych, zgłoszonych przez poszczególne wydawnictwa.

Zjednoczenia rzemieślników polskich. 12 bm. odbył się w Poznaniu Zjazd stowarzyszeń przemysłowych, organizacji obejmujących rzemieślników polskich b. za-

boru pruskiego. Zjazd ten ma na celu przyłączenie tych stowarzyszeń jako Okręgu Poznańskiego do Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie. Jako przedstawiciele C. T. Rzem. wyjechali do Poznania pp.: poseł Jan Rudnicki—prezes Feliks Łopieński—vice prezes, p. Leonard Niemczyński i Henryk Niedźwiedzki—kierownik C. T. Rzem.

Różne narody o kobiecie.

Jeden z paryskich tygodników zamieszcza ciekawą „wiązaną” złotych myśli o kobiecie, wedle zdania rozmaitych narodów:

Francuz mówi:

Piękna kobieta — rozum do niczego. Kobieta, wiatr i szczególnie zmieniają się bezustannie.

Teściowa z synową — to zawierucha z grzmotami.

Włoch:

Jeżeli chcesz ożenić się lub konia kupić, obie te „sprawy” załatwić należy u sąsiada.

Kobieta, która często stoi przy oknie, podobną jest do winnego grona, rozsypanego na gościńcu.

Jeśli martwisz się lub też troska zatruwa ci życie, ożeń się lub kup sobie okręt.

Szkot swój sąd o kobietach wyraża w następujących przysłowiach:

Kobieta powinna być milutką, a skromną, szybką w słuchaniu, powolną w rozmowie.

Smutne jest dla kobiety, gdy nie ma języka, szczególnie jednak ten mężczyzna, który się z nią ożeni.

Kobiety i szkło łatwo potłuc.

Lepiej wisieć za jedną nogę — niż nieszczęśliwie się ożenić.

Najmniej uprzejmymi, a najwięcej sarkastycznymi wobec kobiety są hiszpanie:

Są dobre kobiety — ale te oddawna leżą w ziemi.

Kto trzyma się słów kobiety, lub też chwytą za ogon węgorka — może powiedzieć, że nie nie utrzyma.

ś.† p.

FRANCISZEK CHARSZEWSKI

Obywatel Ziemiański, uczestnik powstania 1863 r.

Opatrzony Św. Sakramentami, zakończył życie w sobotę dnia 12 lipca 1919 r., przeżywszy lat 78.

W ciężkim smutku pozostała rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające we wtorek, dnia 15 lipca r. b. o godz. 5-ej po poł. z domu przy ulicy Więzienniczej № 7, na cmentarz katolicki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się nazajutrz, to jest w środę, dnia 16 lipca w kościele parafialnym o godz. 9-ej rano.

STOWARZYSZENIE ROLNICZE PŁOCKIE

zawiadamia

iż otrzymało niewielką ilość

Grabi konnych

Żniwiarek

Wiążalek

Szpagatu Manilla

czym służy, dopóki zapasu starczy.

Zaraz do sprzedania:

== Majątek Ziemiański ==

5-ć włók i 10-ć mórg

Ziemia w doskonałej kulturze w powiecie Rypińskim; od kolejki wąskotorowej do Sierpca 4 wiorsty. Całkowicie obsiany, z dobrymi gospodarczymi budynkami Inwentarz żywy i martwy w jak najlepszym stanie.

Wiadomość w Domu Komisowym L. Rosiński i S-ka ulica Kolegjalna Hotel Polski.

DLA „POGOTOWIA WOJENNEGO”

potrzebne są natychmiast

ROWEY.

Oferty z oznaczeniem ceny przyjmuje komenda Pogotowia od godz. 6-ej do 7 ej. ul. Więzienna 6 II-gle piętro.

POKOST

FARBY OLEJNE

w najlepszym gatunku

== POLECA ==

SKŁAD APTECZNY

MIĘCZYŚLAW MAJDE

ul. Grodzka № 16.

Jest do sprzedania garnitur

miękkich mebli.

Szafa maboniowa z lustrem trzy drzwiowa

Amerykańska fisharmonja

== Ul. Więzienna № 30. m. 6. ==

Każdy sprawdzić może

Czy ziściły się lub ziszcza

Wróżby i przepowiednie O POLSCE



głoszone przez naszych wielkich mężów:

Ks. Piotra Skargę, Bł. Andrzeja Bobolę, ks. Marka, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Ujejskiego

i Wernyhore.

zebrał i wstępem opatrzył

KONSTANTY MODLIŃSKI.

Żądać wszędzie.